

PRENUMERATA miesięczna z bezpłatnym niedzielnym „Dodatkiem Ilustrowanym” wynosi 3 zł. 50 groszy, z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 15 groszy, w niedzielę wraz z „Dodatkiem Ilustrowanym” 25 groszy.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryjny jednoszpaltowy na str. 2-iej i 3-iej 30 gr., za tekstem 10 gr. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. Wniosków świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej.

SŁOWO

Wilno, Wtorek 14-go lipca 1925 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Telefon 228, otwarta od 9 do 3;

DZIŚ W NUMERZE:

Monaco stronnictwa.
Cz. J. „Warchoła”.
Litwa odosobniona.
Zabójstwo policjanta polskiego przez Litwinów.
Ilinicz w Wilnie.
Stan wyjątkowy na Białorusi sowieckiej.
Blokada Rosji.
Zerwanie stosunków dyplomatycznych Czechosłowacji z Watykanem.
Z Sądów.

Monaco stronnictwa.

W sejmowym klubie zw. ludowo-narodowego duży panuje konsternacja. Wielu członków, podobno nawet z p. Głabińskim na czele, nie może nadać za p. Stanisławem Grabskim. Słychać zapytania co będzie przy wyborach, jeżeli się antysemityczne naboże wystrzela przed czasem, jeżeli masła „niebezpieczeństwa żydowskiego” zamieni się na aforyzm p. Stanisława Grabskiego: «okazało się, że jest możliwym współdziałanie żydów z mocarstwową polityką polską».

Inne nieporozumienie wewnętrzne znajduje się w stadium, znacznie ostrzejszym. Mówi się nawet o tem, że postowie-ziemianie, członkowie tego klubu, grożą złożeniem mandatów, jeżeli stosunek frakcji do debатовanej ustawy o ref. roln. nie zmieni się w sposób zasadniczy. *Si non e vero...*

Istotnie w swej grze z p. Witosem, związek lud.-nar. przypomina gracza w ruletkę. Zdarza się czasami że taki gracz, zdenerwowany niepowodzeniem, upatry sobie jakiś kolor, i stawia ciągle na jedno miejsce, dublując stawki. Historycy pałacu w Montecarlo utrzymują, że zdenerwowanie nie prowadzi do wygranej, że ci, którzy przystępują do stolika z „ostatnimi stawkami”—przegrywają napewno.

W stosunku do projektów p. Witosa, klub sejmowy zw. lud.-nar. postępuje właśnie w sposób godny takiego zdenerwowanego, zirytowanego gracza, nad myślą którego panuje naprzemian: „wszystko mi jedno” i „muszę się odegrać”. Dzisiejsze poparcie absurdalnego projektu p. Makulskiego jest nerwowym zdublowaniem stawki postawionej „na Piasta” przed utworzeniem rządu p. Witosa.

Nie chcemy nikogo *agitować*, nie chcemy prowadzić żadnej anty-endeckiej propagandy. Nie mówimy, że zw. ludowo-narodowy jest pogrzebany, że skutkiem filosemityzmu p. Grabskiego i poparcia projektu p. Makulskiego został odcięty od swoich wyborców. Nie mówimy tego wcale. Zdaniem naszym, wywieszanie hasła nacjonalistycznych zawsze będzie w Polsce popłatne, a Dem. Nar. ma zbyt dawne u nas tradycje, zbyt rozgałęzioną organizację, aby mogła zgruchotać jedna kadencja sejmowa.

Temniemniej wolno jest nam mówić o *błędach* tego stronnictwa. Takim błędem kapitalnym był w swoim czasie gabinet p. Świeżyńskiego. Wszyscy przywódcy tej samej Demokracji Narodowej, każdy na swój sposób, oficjalnie lub nieoficjalnie, przyznali, że postępowanie gabinetu p. Świeżyńskiego było błędem, było wynikiem okresu «bezholowia» w którym się ich stronnictwo znalazło.

Od czasu gabinetu Świeżyńskiego, drugim takim kapitalnym, niewybaczalnym błędem jest właśnie obecne dopuszczanie do uchwalenia w Sejmie projektu p. Makulskiego. Nie mówimy już o tem, że stanowisko swe w tej sprawie oparł zw. lud.-narodowy wyłącznie na założeniach taktyki partyjnej, w sposób *cyniczny* okazując lekceważenie interesom państwowym, społecznym i gospodarczym. Nie mówimy o tem, gdyż patryotyzm naszych klubów sejmowych jest tematem, który się w rozmowach z samymi postaciami już dzisiaj tylko grzecznie omija. Ale oto poparcie projektu p. Makulskiego wzmocni

jednostronnie „Piasta” i p. Witosa. Jest to niewątpliwie prawda, jak prawdą jest, że właśnie „Piast” jest tą partją, z którą związek lud.-narodowy wybiera się do wyborów. Ale czy plusy, które zdobędzie Piast, zrównoważą te minusy, które obciążą kredyt wyborczy ludowo-narodowy.

Stanowczo nie!—Tylko w Sejmie reforma wyborcza została pojęta jako „ustawa prawicowa”. Tylko sala instytutu Maryjskiego jest świadkiem że w czasie głosowań nad ustawą, wypracowaną przez gospodarstwo do góry nogami, ustawą łamiącą zasady własności, — biją pięściami w pulpity nie prawicowcy, lecz właśnie lewica! Jest to jeden paradoks więcej w bogatych pod tym względem kronikach sejmowładztwa odrodzonej Polski! Ale kraj to pojmie inaczej. Nie znający się na monstrualnych objawach gry partyjnej, przeciętny obywatel kraju, w uchwaleniu ustawy p. Makulskiego przeciw będzie widział zwycięstwo lewicy, a nie prawicy.

Swoim własnym szansom wyborczym związek ludowo-narodowy przez dopuszczenie do uchwalenia ustawy p. Makulskiego szkodzi o wiele więcej, aniżeli dopomaga szansom stronnictwa «Piasta». Wyborców „łaknących ziemi” zw. ludowo-narodowy przeciw nie pozyska, — natomiast traci te wszystkie organizacje, które dotychczas klub ludowo-narodowy popierały, nie ze względów politycznych, lecz dlatego, że się spodziewały, że klub ten będzie bronił Polskę przed rewolucją socjalną, zarówno pochodzącą z ulicy, jak z sali obrad pałacu Maryjskiego.

*

Montecarlijski nastrój ogarnął nietylko klub sejmowy zw. lud.-narodowy, ale jak się zdaje, dużo osób ze stronnictwa. Tylko w ten sposób można sobie tłumaczyć tak *ryzykowne* argumenty jakie wyczytaliśmy w piątkowym artykule wstępnym *Gazety Warszawskiej*.

Artykuł ten poświęcony jest do wrodzeniu, że ponieważ Anglja z obawy przed niebezpieczeństwem bolszewickim zbliża się do Niemiec, więc Polska zbliżyć się powinna do „przyszłej Rosji”. Sama teza wydaje się nam niemądra, ale oto argument, który nazwalibyśmy „montecarlijskim”:

Ruch narodowościowy popierany dziś przez Sowiety w Azji, obróci się w przyszłości przeciwko Rosji i stanie się czynnikiem, wytwarzającym wspólność interesów między Rosją a Polską.

Zdanie to mieści w sobie dwie tezy. Nie mamy dziś czasu na polemikę z *najzupelniej błędną* pierwszą tezą „ze ruch narodowościowy obróci się przeciw Rosji”.

Sądźmy że natomiast w danej chwili każdy czytelnik naszego artykułu łamie sobie głowę nad sposobem, za pomocą którego nacjonalizm ludów z Pamiru, Tybetu i Mongolji może się stać „łącznikiem” między Polską a Rosją”. To już istotnie nie argument ryzykancki, lecz poprostu fantazja a la Ossendowski.

Z całą lojalnością staramy się wejść w psychikę autora nieprawdopodobnego zdania i zbadać co on chciał przez to powiedzieć. Ze wszystkich nasuwających się hipotez narazie wybieramy tą, że *Gazeta Warszawska* sądzi, iż gdy Tybetańczycy i Jakuci dojdą do takiego stanu

BLOKADA ROSJI.

Sensacyjne propozycje Chamberlaina (?)

Z Rygi donoszą do nas, że prasa sowiecka ciągle alarmuje opinię publiczną planem blokady Rosji, przygotowywanym jakoby przez Anglję. „Izwestija” ostatnio zamieściła sensacyjną wiadomość, że Chamberlain zwrócił się do min. spr. zagr. Łotwy p. Mejerowicza, „podczas jego pobytu w Londynie, z propozycją przystąpienia Łotwy do ogólnej blokady Rosji. Według tych wiadomości, flota angielska ma objąć pieczę nad portami bałtyckimi, zaś armja łotewska wystąpić zbrojnie przeciwko Rosji. Jakoby angielskie ministerstwo spraw zagranicznych miało się zwrócić z analogiczną propozycją do Polski i Estonji.

Przedstawiciele prasy ryskiej zwrócili się z zapytaniem do czynników miarodajnych przy rządzie łotewskim, czy wiadomość ta jest prawdziwa. Jak dotychczas brak jej jednak potwierdzenia.

Jednolity front antybolszewicki.

LONDYN, 13. VII. (PAT). „Daily Express” donosi z Tokio, że między Anglją, Japonją i Stanami Zjednoczonymi został zawarty tajny układ w sprawie utrzymania jednolitego frontu w Chinach.

Zerwanie stosunków republiki czechosłowackiej z Watykanem.

WIEDEŃ, 13. VII. (PAT). „Sonn und Montagszeitung” donosi z Pragi: Konflikt z nuncjuszem papieskim zastrzył się. „Czeskie Słowo” przyniosło wczoraj wiadomość, że dr. Beneš odwołał posła czeskiego przy Watykanie do Pragi, a to na skutek nalegań socjalistów czeskich. Pisma donoszą, że poseł czeski przybył do Pragi i że więcej do Rzymu nie powróci. Socjaliści czescy trwają przy żądaniu, aby nuncjusz papieski również więcej do Pragi nie powracał. Jedno z pism w Pressburgu podaje, że Stolica Apostolska zamierza ogłosić ekskomunikę tych rzymsko-katolickich duchownych, którzy należą do partji rolniczej prezesa ministrów Svehli.

Senat za gabinetem Painlevo.

PARYŻ, 13 VII. PAT. Po wzajemnem odsyłaniu sobie projektu budżetu przez Izbę i Senat, obie izby doszły ostatecznie do porozumienia i budżet został przyjęty przez Izbę 415 głosami przeciwko 140 oraz przez Senat 278 głosami przeciwko 6-ciu. Przyjęty budżet przewiduje dochody w wysokości 33150.844.678 oraz wydatki w wysokości 33137.180.618. Po odczytaniu dekretu w sprawie zamknięcia narad izo, posiedzenie zakończono dziś o godz. 15 rano.

Kredyty dla Marokka.

PARYŻ, 13 VII. PAT. Senat przyjął jednomyślnie przy 381 głosujących kredyty na operacje wojskowe w Marokku.

Ohydny czyn policji konstantynopolskiej.

ATENY, 13 VII. PAT. Agencja Ateńska donosi z Konstantynopola, gdzie odbyły się w dniu dzisiejszym wybory patriarchy, że biskup Sardes został wezwany przez trzech osobników, którzy wylegitowali się jako urzędnicy policijni. Po udaniu się na prefekturę podobno ludzie ci pobili biskupa, obcięli mu brodę i zranili go ciężko w twarz.

Oziębienie stosunków litewsko-estońskich.

Według wiadomości nadeszłych z Rygi, prasa litewska w Kownie naskutek niedojścia do skutku konferencji trzech państw bałtyckich, w ostrej formie atakuje Estonję, przypisując jej winę za fiasko projektowanej konferencji.

Stosunki pomiędzy Litwą i Estonją znacznie się oziębily. Ażeby zapobiec dalszemu naprężeniu tych stosunków, pos. litewski w Rydze, p. Aukstiolis, udał się do Rewla ze specjalnymi instrukcjami rządu kowieńskiego.

Co robi poseł litewski przy Watykanie.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych.

„Lietuvos Žinios” stawia bardzo ciekawe pytanie: co właściwie robi obecnie w Rzymie przedstawiciel Litwy przy Watykanie? — Gazeta zaznacza, że niedawno doniosły pisma włoskie, iż Watykan zaznajomiwszy się z litewską notą protestu, zaproponował rządowi litewskiemu odwołanie swego przedstawiciela, p. Macewiczusa. Wiadomość ta ukazała się w prasie litewskiej, jednak nie została zdementowana przez czynniki miarodajne. Przypuszczać więc można, że w rzeczywistości, nie rząd litewski odwołał swego przedstawiciela, a Watykan go usunął. Gdyby zaś tak było, to oznaczałoby, że Watykan zerwał stosunki dyplomatyczne z Litwą. Wyjaśnienie całej sprawy przez litewskie ministerstwo spraw zagranicznych, byłoby bardzo pożądane.

Zamordowanie posterunkowego na granicy litewskiej.

Dnia 12 b. m. o godz. 23-iej, na szlaku 6-iej kompanji policji granicznej około wsi Paciuny, pow. Wileńsko-Trockiego, na granicy litewskiej, został zamordowany przez graniczną straż litewską posterunkowy policji polskiej, Stanisław Rejkowski. Na miejsce wypadku wyjechali: starosta, doktor i sędzia śledczy. Przyczyna zabójstwa narazie nieustalona. (s)

świadości narodowej, że zaatakują Rosję, to my, Polacy, będziemy mogli Rosję tą bronić przed zalewem azjatyckim.

Na tego rodzaju argumenty odpowiedź brzmi o wiele krócej, aniżeli wynosi droga z Warszawy do Krasnojarska.

Cat.

Czy jesteś członkiem
L. O. P. P.

Kiedy członkowie Klubu Pracy usłapili z „Wyzwolenia” mówilo się o złożeniu mandatów. Obecnie mówi się, że przez złożenie mandatów niektórzy członkowie klubu ludowo-narodowego chcą demonstrować przeciw polityce tego klubu w sprawie ustawy p. Makulskiego.

Do alfabetu prawa politycznego należy, że poseł na Sejm ma się kierować jedynie własnym zdaniem i sumieniem i że nie może być kępowany żadnymi instrukcjami. Takie same stanowisko zajmuje konst. 17 marca. Toteż zobowiązania, które zostały kandydatom na postów narzucone przez niektóre komitety wyborcze, uznać należy za niezgodne z prawem i za niebyłe.

Sejm i Rząd.

Pertraktacje rządu z Wyzwoleniem.

WARSZAWA, (tel. wł. Słowa)

W sejmie toczą się rokowania pomiędzy „Wyzwoleniem”, a min. reform rolnych, p. Radwanem, jako przedstawicielem grup popierających projekt reformy rolnej, na temat kompromisu na tle reformy rolnej. Aczkolwiek do kompromisu zupełnego nie doszło, prawdopodobnie „Wyzwolenie” zawiesi swą dotychczasową taktykę obstrukcyjną.

Ilinicz przywłaszczył 160 t. zł.

WARSZAWA, (tel. wł. Słowa)

Syndykat upadłości związku rolnego wniósł skargę do prokuratora sądu okręgowego, przeciwko arestowanemu Iliniczowi, oraz Krukowi-Strzeleckiemu, o przywłaszczenie 160 tys. złotych.

Wiec w sprawach rolnych.

WARSZAWA, (tel. wł. Słowa)

Dziś o godz. 8-iej wieczorem odbyło się zebranie dyskusyjne, t. zw. „Mównica Społeczna”, urządzone staraniem Zjednoczenia polskich stowarzyszeń. Na zebraniu tem przemawiał pos. Zamorski, charakteryzując obecną sytuację strajkową przygotowaną na zniwa, jako zbrodnię przeciwko państwu i społeczeństwu. Zebranie jednogłośnie uchwaliło rezolucję wyzywającą rząd do użycia wszelkich możliwych środków przeciwko zamierzonemu strajkowi, oraz stwierdziło, że strajk ten jako finansowany przez Sowiety, jest organizowany przez wrogów Polski. Potem p. pos. Stroński w długim przemówieniu uzasadniał całą niewłaściwość ujęcia zagadnienia reformy rolnej w projekcie komisji reform rolnych. Po przemówieniu pos. Strońskiego, uchwalono rezolucję protestującą przeciwko zamierzonej formie reformy rolnej.

Skutki powodzi.

WARSZAWA, (tel. wł. Słowa)

Tegoroczna powódź wywołała znaczne straty na terenie starostwa Warszawskiego. Wylew zniszczył około półtora tysiąca morgów ziemi uprawnej.

O bezpieczeństwo na kolejach

WARSZAWA, (tel. wł. Słowa)

W celu sprawdzenia czy wszystkie rozporządzenia dotyczące bezpieczeństwa na kolejach są ściśle wykonywane, w najbliższych dniach wyjedzie na inspekcję specjalna komisja ministerjalna.

Ponowny wiec monarchiczny w Mińsku Mazowieckim.

WARSZAWA, (tel. wł. Słowa)

Wczoraj odbył się w Mińsku Mazowieckim wiec organizacji monarchicznej. Jest rzeczą godną uwagi, że zapowiedziany na te samą godzinę wiec związku chłopskiego, na który przybyli postowie, doszedł do skutku przy bardzo małej ilości obecnych. Natomiast wiec monarchiczny cieszył się ogromną frekwencją. Sekretarjat Generalny Organizacji Monarchistycznej donosi, że zorganizowano nowe koła na terenie województwa Białostockiego. Wyjechał tam delegat rady naczelnej p. Wł. Stwożyński. Mężem zaufania na woj. Białostockie zostanie szeroko znany w kołach obywatelskich p. Kiersnowski z Szepietowa.

CASCARINE
LEPRINCE

L E C Z Y

PRZYCZYNY I SKUTKI

ZATWARDZENIA

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

Litwa osamotniona.

„Dzień Kowieński” wychodzący w Kownie zamieszcza ciekawy artykuł, dotyczący polityki zagranicznej Litwy, która w obliczu zupełnego osamotnienia szuka coraz to nowych dróg i orientacji politycznych, a która zbudowana jest wyłącznie i tylko na nienawiści względem Polaków i wszystkich co polskie. Podajemy ten artykuł, ze względu na jego aktualną treść, w całości:

„Ostatnimi czasy prasa litewska ze szczególną uwagą zajmuje się problemem pierwszorzędnej, należy przystąpić, wagi—sprawą orientacji w polityce zagranicznej Litwy. „Jaka ma być nasza orientacja?” „Dokąd zawrócić ster?” „Kto jest naszym przyjacielem i gdzie mamy szukać sobie sprzymierzeńców?”—można ma ten temat dociekania nie schodzą ze szpał różnych odcisków pism nawet prowincjonalnych. Przytem jak jest chwiejną i niepewną linią kierowniczą naszej polityki zewnętrznej, o tyleż, oczywiście, nie jest co do tego jednolita i opinia społeczna. Jedni doradzają nie wstydzić się bardziej intymnego zbliżenia z Rosją, drudzy—Niemcami, trzeci zalecają szukać oparcia o potężną Anglię, inni znów widzą wyjście w sojuszu z państwami bałtyckimi.

Przedewszystkiem wogóle wydaje się symptomatycznym poruszenie tak podstawowej, jak powyższa, kwestii teraz, po siedmiu latach życia niepodległego. Jeżeli dzisiaj rozpoczynamy ab ovo rewizję swego „credo”, jeżeli znów znaleźliśmy się w stanie poszukiwania orientacji, dowodzi to, iż nigdy nie mieliśmy takiej, albo że dotychczasowa była błędna i z kretem zawiodła.

Tak, lub inaczej, litewska myśl społeczna, nawet w sferach rządzących, gdzie zwykłym jest stereotypowy uśmiech urzędowego optymizmu, zdaje się być poważnie zaniepokojona fatalnym osamotnieniem, do jakiego Litwa doszła. Co prawda, nie tak dawno, jakieś niemowle polityczne odezwało się nieśmiało w „Ritasie”, że taka niezależność jest poniekąd korzystną,—przecież w ten sposób, powiada, nie jesteśmy przynajmniej w niczym zaangażowani!

Rozbrajający w swej naiwności głos ten jednak jeszcze bardziej podkreśla smutną rzeczywistość.

Nie jesteśmy, oczywiście, tak dalece poinformowani, by móc z całą stanowczością twierdzić iż bezwzględnie tak jest; być może, pewna orientacja gdzieś w skrytkach naszej arcytajnej dyplomacji istnieje. Należałoby jednak wówczas przyznać, że jest ona wstydliwie ukryta tak głęboko, iż w niczym się nie zdradza na zewnątrz, a przeto nie ma żadnego wpływu na bieg wypadków.

Jesteśmy świadkami niebywałego ożywienia stosunków międzynarodowych. Groteskowo wykrojona mapa powojennej Europy, szereg nowo powstałych organizmów państwowych, świeże prądy pacyfistyczne oraz socjalne, odradzające się z nową siłą życie gospodarcze—wszystko to wywołuje konieczność wzmożonego porozumiewania się między narodami, któremu jednocześnie niezwykle sprzyja bujny rozwój technicznych środków komunikacyjnych. Każde państwo stara się zabezpieczyć w najlepszy sposób swe interesy, z zastrzeżoną przezornością lawirując wśród zawitych kombinacji na szachownicy

polityki międzynarodowej. Odbijają się niezliczone konferencje, powstają coraz to nowe układy, zawierane są jawne i tajne przymierza. Śmiało rzec można, iż żyjemy w okresie rozkwitu sztuki dyplomatycznej, iż nastąpiła epoka dyplomacji.

Litwa w tej całej grze udziału prawie nie bierze. Nie mówiąc już, oczywiście, o wielkiej arenie wszechświatowej, która jest dla nas zgoła niedostępna, nie odegrywamy żadnej poważnej roli w własnym partykularzu Europy Wschodniej. Wypadki przechodzą mimo nas. Biernie przyglądamy się, jak nasi sąsiedzi, zabiegając o wzmacnienie siebie nawzajem, zawierają przymierza, wchodzą w orbitę pewnych konstelacji politycznych. Ze swej strony nie wykazujemy żadnej inicjatywy, albowiem nie posiadamy jakiegobądź pozytywnego programu, na którym inicjatywa ta mogłaby się oprzeć. Latarnia morską, która przyświeca dziś litewskiej nawie politycznej, bez steru i zaglą błędzkiej na pełnym morzu wśród ciemności i niebezpieczeństwa podwodnych raf, jest Wilno. By jednak dotrzeć do „cichej przystani” grodu Gedymina nie posiada ona drogowaskazu, jedynym, być może, stałym i niezachwianym dotąd dogmatem całej litewskiej polityki nie tylko zagranicznej, lecz w znacznej mierze i wewnętrznej jest polonofobia. W każdym wypadku, gdzie trzeba i gdzie nie trzeba, wyjeżdża się, na tym ulubionym koniku, przy każdej sposobności zostaje podkreślona nieprzejednana niechęć do Polski i do polskości wogóle. Takiego jednak wyłącznie negatywnego poglądu jest jeszcze zamało do prowadzenia jakiegobądź konstrukcyjnej akcji. Niedosć wiedzieć, czego się nie chce, ważniejszym jest zawsze wiedzieć, czego się chce i do czego należy dążyć.

Najbardziej czynną polityką zewnętrzną Litwy była wówczas, gdy sprawa wileńska znajdowała się jeszcze w stanie płynnym. Z chwilą gdy została ona skrytalizowana w uchwale Konferencji Ambasadorów z dn. 15 marca 1923 r. i eo ipso znikła z porządku dziennego międzynarodowej dyskusji, jeszcze bardziej zaś z chwilą podpisania konwencji Kłajpedzkiej, polityka litewska utknęła na martwym punkcie. Obecnie nikt się nami nie interesuje, jak zresztą o niczyje względy nie ubiegamy się i my. Nie jest ścisłym powiedzenie, że Litwa znajduje się w stanie izolacji. Nikt specjalnie o jej izolowanie się nie stara; stan taki, który stosownie nazwać osamotnieniem, może ona w znacznym stopniu zawiązać sama sobie. Jeśli nie potrafiliśmy wskutek niedołęstwa naszej dyplomacji zainteresować sobą innych, jak np. swych bałtyckich pobratymców, to z drugiej strony uczyniliśmy wszystko, co było w naszej mocy, by odstręczyć, lub skompromitować siebie w oczach innych. Ordynarny afront, wyświadczony w ziemie arc. Zecchiniemu w Kownie, a oplakane następstwa jego w stosunkach z Watykanem służy wymownym temu przykładem.

Żadne państwo dzisiaj nie jest o tyle niezależne, nie ma poczucia takiego bezpieczeństwa i samowystarczalności, by móc lekko myśleć ignorować swe stosunki nazewnątrz. Litwa zaś jeszcze mniej, niż kto inny. Słabość wewnętrzna, niski poziom

Stan wyjątkowy na Białejrusi sowieckiej.

Dnia 12 odbyło się specjalne posiedzenie C. I. K. Białorusi, na którym na wniosek komisarza wojskowego przy G. P. U. postanowiono wprowadzić w gub. wschodnich Białorusi, Smoleńskiej i Mohylowskiej stan wyjątkowy. Stoi to w ścisłym związku z koniecznością zlikwidowania ruchu powstańczego. (1)

Przyspieszenie eksmisji Polaków na Białorusi.

Rada komisarzy ludowych w Moskwie, zwróciła się do władz Białorusi sow. by ze względu na możliwość wprowadzenia na Białorusi stanu wyjątkowego, przyspieszyły wysiedlanie Polaków z terenów pogranicznych. Wskutek tego polecono, tym z wysiedleńców, którzy mieli pozostać jeszcze do końca bieżącego roku, aby w przeciągu 8-udni przygotowali się do wyjazdu włąb Rosji. (1)

Odczyty pośta Kochanowicza w Sowdepji. Kwestja abstynencji od alkoholu poruszana nie będzie.

Według wiadomości z Moskwy, pos. Kochanowicz, bawiący obecnie tam, porozumiewał się w sprawie rzekomych szyskan stosowanych do mniejszości narodowościowych i więźniów politycznych w Polsce, z Łunaczarskim Stalynim i Dzierżyńskim. Pos. Kochanowicz zamierza wygłosić w szeregu miastach odczyty. W podróży będzie mu towarzyszył Dabal. (1)

Likwidacja politycznej sukcesji pośta Kochanowicza.

W końcu ub. tygodnia władze dokonały w pow. Wolożyńskim, gdzie ostatnio przebywał b. pos. Kochanowicz, szeregu rewizji, w rezultacie których wykryto zaczątki organizowanej przez pośta Kochanowicza bandy komunistyczno-pomocniczej. Zlikwidowano trzy jaczki w gminie wolożyńskiej, których zadaniem było uprawianie szpiegostwa. Arestowano kilkanaście osób. Sprawę prowadzi sędzia śledczy II rewiru w Wolożynie. (1)

Antykomuniści w Połocku.

Wybuch składów i fabryki amunicji w Połocku, o czym donosiliśmy niedawno, rzucił ciekawe światło na działalność antykomunistyczną pewnych odcinków ludności Białorusi sow. Delegowany specjalnie z Mińska sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi przy G. P. U. Woliwczenko, prowadzi uciążliwe ze względu na szereg zamieszanych w sprawę wybitnych komunistów, śledztwo. W sprawę tą są zamieszani członkowie kompartii zajmujący w jej szeregach wybitne stanowiska. Śledztwo wykazało, że sprawy wybuchu, świetnie wtajemniczeni w bieg spraw i rozkład zajęć na fabryce, działali w porozumieniu i za pieniądze jednego z państw europejskich, pozostających z Sowietami w ostrym konflikcie.

Dotychczas aresztowano około 60 osób przeważnie z pośród personelu fabryki. Wyniki śledztwa wywołały w szeregu partii wielką konsternację, z tego powodu zwołano w Mińsku C. K. kompartii Białorusi zebranie, na którym postanowiono wykluczyć z partii zamieszanych w tę aferę, względnie domagać się od C. I. K. w Moskwie wydania winnych celem oddania ich pod sąd partii. (1)

Ilinicz w Wilnie.

Niezależnie od prowadzonego obecnie śledztwa w głosnej na całą Polskę sprawie afery Ilinicza, dowiadujemy się ciekawych szczegółów dotyczących prób jakie czynił wzmiankowany Ilinicz na terenie Wilna. Jak wiadomo, w Warszawie prowadził on klub gry hazardowej, gdzie spajano zwabianych oficerów polskich, celem wyciągnięcia od nich wiadomości tajnych dotyczących armji. Otóż okazuje się, że Ilinicz i na gruncie wileńskim próbował założyć podobną instytucję. W tym celu zgłosił się do zarządu Wileńskiego Towarzystwa Rosyjskiego w styczniu r. 1922 i zaproponował zorganizowanie klubu gry hazardowej, gier towarzyskich, restauracji i t. d., zakrojonego na wielką skalę. Ilinicz zjawił się do wzmiankowanego towarzystwa w towarzystwie swego adwokata, p. Kuźmińskiego. Fundusze niezbędne do założenia tego wielkiego przedsięwzięcia miał dostarczyć sam Ilinicz.

Rozporządzał on wówczas wielkimi funduszami. Początkowo plan Ilinicza był przyjęty, jednak po dłuższej naradzie zarząd towarzystwa postanowił propozycję tę odrzucić, a to ze względu, że Ilinicz nikomu w Wilnie nie był znany i robił wrażenie człowieka podejznanego. (2)

kultury, ciężkie warunki bytowania materialnego, co najważniejsza zaś niepomyślna geograficzna sytuacja kraju, położonego pomiędzy dwie najbardziej agresywne potęgi—Rosję i Niemcy,—od których nie bronią go żadne granice naturalne, — wszystko to, odwołując, nakazuje zdwojną czujność i przezorność.

Olbrzymi proces kształtowania się po wojnie nie został jeszcze zakończony. Europa nie zażywa jeszcze owoców pokoju, tem mniej Europa Wschodnia, gdzie jeden z najbar-

dziej destrukcyjnych czynników — bolszewizm, wcielony w sow. Rosji, —nie przestał działać. Taki stan nierównowagi politycznej pozwala nam dzisiaj żyć względnie spokojnie, lecz jest to życie dniem dzisiejszym.

Dyplomacja międzynarodowa trawi dnie i noc nad układaniem różnych paktów gwarancyjnych, planów wzmocnienia Rapallo etc. Obyż nie zdecydowała ona za nas i bez nas o tej orientacji, jaką ma mieć Litwa. „Nieobecni są zawsze winni”.

Krwawy proces.

Angerstein skazany na śmierć.

W Limburgu, w Niemczech zakończył się jeden z tych procesów, przy słuchaniu których włosy dębem stają na głowie z przerażenia i grozy. Na ławie oskarżonych zasiadł niejaki Fryc Angersztejn z Haigeru. Akt oskarżenia zarzucał mu 13 przestępstw, w tem 8 morderstw. Przewód sądowy ciągnął się dosyć długo, nie będziemy powtarzać na tem miejscu wszystkich niezmiernie sensacyjnych zeznań świadków i przebiegu całej sprawy, mniej lub więcej znanej, zaznaczyć tylko wypadki, że proces Angerszteina budzi w Niemczech większą nawet sensację, niż to miało miejsce w Haarmanem. Niesłychany mianowicie w dziejach jest powód dla jakiego morderca popełnił wszystkie swoje zbrodnie. Angersztejn zeznaje naprzykład, że zamordował swą teściową dla tego, że... przypalała stałe kleiki, które gotowała żonie jego. Na zapytanie zaś przewodniczącego sądu dlaczego właściwie zabił Angersztejn swą służącą, odpowiada ten łagodnie: „Bez powodu...” Straszny był moment gdy w sądzie wysłuchiwało zeznań ze strasznej nocy w której Angersztejn popełnił wszystkie morderstwa. Opowiada on ze spokojem jak mordował swe ofiary toporem po kolei, jak dobijał własną żonę, gdy mu się wydało, że odżyła, jak skradał się za szwagierką z zimnym wyrachowaniem by i ją zabić i t. d. Potworne fale zbrodni płyną jedne za drugimi. A w umyśle każdego normalnie rozumującego człowieka powstaje wciąż i znowu jedno i to samo pytanie: dla czego? — po co? Któż jednak zdoła odpowiedzieć na to, skoro sam oskarżony nie bardzo wie dla czego tak okropnych dopuścił się zbrodni na ludziach, którzy mu nic nie zawinił, a nawet których... kochał. Tak, bo Angersztejn zeznaje, że kochał swą żonę.

Zdawało by się że po wysłuchaniu tych okropności nadludzkiej, Angersztejn uznany będzie za warjata. Otóż najciekawszym jest w tym procesie, że powołani w celu ustalenia stopnia normalności Angerszteina, eksperci, orzekli, że jest on najzupełniej normalny fizycznie i duchowo, a także, iż popełnił swe czyny zbrodnicze w stanie świadomości.

LIMBURG, 13 VII, PAT. Dziś po godz. dziewiątej wieczorem przewodniczący sądu ogłosił wyrok, skazujący Angerszteina za 8-krotne morderstwo na ośmiokrotną karę śmierci, pozbawienie praw obywatelstwa, konfiskatę narzędzi mordu i poniesienie kosztów postępowania sądowego. Angersztejn przyjął wyrok odważnie i oświadczył, że czyn jego może być odpokutowany tylko śmiercią.

PIELGRZYMKI DO RZYMU 8 sierpnia 1925

Biurow podróży „Italia”, Warszawa, Marszałkowska 137

przyjmuje zapisy do dnia 20 lipca, koszt siedemnaście piątych piątych wynosi: II kl. — 685 Zł, III kl. 490.

Prospekty szczegółowe wysyłamy na żądanie

„Warchoł”.

„Jako typowy warchoł, nie miał poczucia karności społecznej, nie odczuwał rozkoszy, jaką daje zgodność z narodem, nie umiał współpracować z innymi, przeciwnie, lubował się w przeciwstawianiu się społeczeństwu, w rozbiciu mu na przekór”.

Mniejsza o kim wyraził się temi słowami p. J. Hł. dni para temu w „Gazecie Warszawskiej”. Nie chodzi o to: trafnie czy nie trafnie do danej osobistości je zastosował. Chodzi o jeszcze jeden przykład i dowód, że określenie warchoł stosowane jest na prawo i na lewo, a jakże często, niemal zawsze w sensie ujemnym. Warchoł!... Ależ to okropnie!

Oczywiście, jeśli przetłumaczymy „warchoł” na francuskie „querelleur” albo nieco ściślej „mauvaise tête”, to nie w pięknych stanie przed wyobraźnią naszą kolorach indywiduum szukające wciąż zwady, prowokujące ją, indywiduum swarliwe, wicherzyciel, człek kłótlawy.

Czy warchołem jest człowiek szukający zwady? Wszczynający kłótnię w złej wierze? Waśniący się ze wszystkimi jakby nałogowo? Czy warchołem nazwiemy człowieka który wszczynając zwady z upodobaniem, z jakiegoś

wewnętrznego impulsu pokrewnego duchem np. pieniaczowi? Warchoł pasjami lubi warcholić. Jest w emocjach warcholonia jak w swoim żywiole.

Ktoś ma „zytkę” duelancką. Gotów pojedynkować się o byle co. Dawniej sporo takich chodziło po świecie. Pasją ich było szukać okazji do zdobycia rapiera, szpady, szabli. W braku okazji wywoływali ją sami, jak ów wilk z bajki napastujący owieczkę... że ma ci wodę. *Querelle d'Allemand!* — powiadają Francuzi.

Idzie taki jegomość ulicą. Ktoś, niewiedząc, że ma przed sobą passionowanego duellanta, pyta go: „ktoś godzina?” A ten mu na odlew: — Godzina śmierci wasana!

I dobywa szpady lub szabli. Jestem przekonany, że tego odcienia czy rodzaju warcholstwa nie miał p. J. Hł. na myśli. Ten kto zawsze kij znajdzie gdy chce psa uderzyć — nie jest jeszcze w rozumieniu p. J. Hł. warchołem.

Warchołem jest dla niego ten, który ośmiela się nie podzielać zdania—większości!

Przeciwstawianie się „społeczeństwu”, wyłamywanie się ze zgodności z „narodem”, chodzenie drogą własną, nie zaś w ogonie tłumów — oto co p. J. Hł. nazywa warcholstwem i co

mocno gani. Co nawet gotów jest piętnować.

Wolna wola, — niech jednak pytamy: gdzie jest „społeczeństwo”, gdzie jest „naród” tak niezmiernie w poglądach i sądach jednolity, że istotnie kłuc by mogło w oczy odstąpienie się danej jednostki jakiegobądź imponującego, zwartego bloku? Co najwyżej bywa i to pod pewnymi tylko względami, w pewnych kwestiach, widoczna, dająca się odczuć i obliczyć, w danym narodzie *większość...* i to oczywiście tylko liczebna. Nie pod względem jakości lecz pod względem ilości.

Kto nie solidaryzuje się z liczebną większością w narodzie — ten warchoł! Tak powinna w całej swej otwartości i nagości brzmieć teza pana J. Hł. Większość! Magiczne, nie tylkoalne coś posiadające maximum rozumu i słuszności. Większość! Wygodne łóżko, na które pokłada się obywatel i na którym snem sprawiedliwego zasypia. Większość za niego czuje, myśli i działa. On jej tylko używa swego... figurowania na spisach obywateli tworzących Większość (przez duże W.); on współtworzy Większość. Nikt niczego od niego więcej nie wymaga.

P. J. Hł. ubolewa, że ten, o któ-

rym pisze, „nie odczuwał rozkoszy jaką daje zgodność z narodem”. A o jakich sto wierzni dźwiękach wywawia panu S. lekceważące odzywianie się „o kucharkach, szwaczach i starych pannach”, albowiem niech pan S. pamięta, że *te żywioły* (to znaczy kucharki, szwaczki i stare panny) *tworzyły historje, decydowały o losie Wilna!*

W samej rzeczy! Już co najmniej jest pożałowania godny ten, który nie odczuwa rozkoszy, jaką daje zgodność z temi żywiołami. Obóz polityczny, do którego należy szan. publicysta z „Gazety Warszawskiej”, zasilony jest, jak każdy wie, obficie temi właśnie żywiołami, które p. J. Hł. bierze tak rycersko i szarmancko w obronę. To przedewszystkiem uczyniło, że obóz polityczno-społeczny pana J. Hł. jest niestychanie konieczny. Huk ludzkiego mrowia! Czy atoli obóz, o którym mowa, tworzy istotnie *większość* w polskim narodzie? Niewygląda. Ścisłej statystyki nikt nie posiada. Tedy—o zgrozo! — może sam p. J. Hł. jest wśród narodu polskiego... w mniejszości! Może on sam—przepraszam najmocniej—warchoł? Tego by jeszcze nie stało.

Lecz niech nikomu włos z tego

powodu nie bieleje na skroni. P. J. Hł. nie chciał bynajmniej powiedzieć: My tworzymy większość w Polsce i warchołem jest każdy, kto partyjnie do nas nie należy a tembardziej krytycznie o nas śmie odzywać się! Nie. P. J. Hł. przygwałdzając swego „warchoła” do szpał „Gazety Warszawskiej” chciał tylko, w jej formie, powtórzyć, za Moljerem: *Nul n'aura de l'esprit hors nous et nos amis*, co ma, krótko mówiąc, znaczyć: Po za nami—same głupcy.

Albo warchoły.

Co to jest warchoł? Człowiek, który nie podziela zdania—większości.

Czy to patent na głupotę? Niekoniecznie. Jak świat światem większość nie miewała nigdy monopolu mądrości. Wręcz przeciwnie!

Niekoniecznie też każdy niepodzielający zdania większości działa — przez przekór.

Iluż to „warcholów” pociągnęło za sobą całe narody! Warchoł za którym pójdzie ogół przestaje być warchołem. Najbardziej osamotniony opozycjonista ma wszelkie szanse przestania być warchołem.

OGRÓD
po-BERNARDYŃSKI

Dziś
we wtorek
14-go lipca

Obie-
dnie sile

KONCERT Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej

pod dyrekcją
KONSTANTEGO
GAŁKOWSKIEGO
Początek o
godz. 8 wiecz

W programie: W i e c z ó r „Pieśni i tańców słowiańskich”: Moniuszko, Dworzak, Kotchłoff, Rubinsztein i inni.

DOBRA LOKATA

sprzedaje się

Księgarnia i skład materiałów piśmiennych

W powiatowym mieście Ziemi Wileńskiej. O szczegółach i wielce dogodnych warunkach kupna kierować do Administracji pod: „DOBRA LOKATA“.

Na wsi i wśród robotników.

Wywiad z p. Stefanem Gruchałą prezesem zarządu organizacji monarchistycznej.

Zainteresowani postępiami organizacji monarchistycznej na wsi zwrócić się do p. Stefana Gruchały prezesa zarządu tej organizacji, *) z prośbą o bliższe wiadomości.

— W której dzielnicy udało się pa- nom trafić do włościan?

— Ponieważ organizacja rozporządza b. szczupłymi środkami materialnymi pochodzącymi ze składek członkowskich, którzy rekrutują się przeważnie z inteligencji, pracującej, sfer rzemieślniczych, drobnego kupiectwa i młodzieży akademickiej — opanowujemy tylko te okręgi, które geograficznie są bliskie dużych śródmiejskich miast. Wie przecież Pan, że kwestja organizacji i propagandy jest kwestją pieniędzy. — W woj. Warsz. posiadamy kilkadziesiąt ośrodków wiejskich, w których ogniskuje się działalność naszej organizacji. Podobnie w Poznańskim i na Pomorzu, gdzie robotą naszą w charakterze prezesa dzielnicowego kieruje gen. Raszewski — praca nasza rozwija się bardzo pomyślnie. Włościanin jest już znużony ciągłą demagogią rozmaitych stronnictw, które poza obietnicami nie dają nic pozytywnego. Stosunek władz administracyjnych do chłopów wywołuje duże rozgoryczenie, a częste nadużycia odbijają się na wsi i tak niezbyt zrozumiałą formę rządów. „Państwo musi mieć gospodarza“ oto jest formułka zapatrywań politycznych, najbardziej praktycznemu umysłowi włościanina odpowiadająca.

— Czy mógłby mi Pan konkretnie coś opowiedzieć o charakterze Waszej roboty?

— Praca nasza polega na organizowaniu zebrań i wieców, na których prowadzi się propaganda naszych haseł i przyjmowanie członków. Na przykład na wiecu jaki mieliśmy w Mińsku Mazowieckim pozyskaliśmy kilku robotników, byłych członków P.P.S. którzy w r. 1905 należeli do organizacji bojowej P.P.S. Ludzie ci wkładali wówczas swą bezpośrednią pracę, najbardziej odpowiednią w ich mniemaniu dla zdobycia niepodległości. Dziś wstępują do nas. Jest to moim zdaniem bardzo charakterystyczny objaw.

— Jakież jest stosunek władz do o- twartych wystąpień Panów.

W stosunku do garści twórców konstytucji 3-go maja warchołem był — ogół ówczesnej szlachty polskiej. Warchołili właśnie reakcyjniści. Wszystko jest względne. Kto jest „warchołem“ a kto nim nie jest nie mogą decydować ludzie współcześni. Wyrok — u Potomności. Ona przekona się i zadecyduje kto miał rację oraz słuszność za sobą. To się dopiero okaże. Może dopiero po wielu, wielu latach.

A jakże to tam u Rabelais'go Panurze złośliwego plata figla handlarzowi owiec? Kłóży nie pamięta! Rzuca barana świeżo kupionego do morza... i za tym baranem skaczą po kolei do morza wszystkie kupca barany.

Ogromna natychmiast tworzy się baranów — większość. Bo — jak objaśnia Rabelais — ze wszystkich stworzeń natura uczyniła barany najgłupszemi. Ach, i najszczęśliwszemi! Nigdy żadnego niema wśród nich warchoła.

Poczucie zgodności ze stadem wielka to musi być rozkosz. Niewyczerpane też to źródło optymizmu.

— Organizacja nasza jest zarejestrowana w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych na Nr. podania 3362—25, jako organizacja polityczna. Toteż wyraźnego przeciwdziałania ze strony władz nie widać. Bywają oczywiście wyjątki. W woj. Łódzkim p. woj. Darowski wbrew legalizacji w ministerstwie wysłał okólnik o nielegalności org. — Nie ulega wątpliwości, że okólnik ten został wywołany może przesadnymi nawet wiadomościami pana wojewody o powodzeniu naszych haseł na terenie jego województwa. Okólnik ten jako sprzeczny z prawem administracyjnym zostanie cofnięty. Na ogół nieporozumienia powstają na tle braku wiadomości z ministerstwa.

— Czy nie uważają Panowie, że wdzicznym terenem dla ich działalności byłoby Ziemię Wschodnią, gdzie wśród włościańskiej i zaściankowej ludności wiejskiej są tak silne przywiązania do tradycji przedrobiorowej?

— Ależ oczywiście, tylko, jak już Panu wspominałem, jest to kwestja funduszy. Dotychczas prowadzimy robotę w ten sposób, że każde województwo musi być samowystarczalne. Uruchomienie więc naszej organizacji w województwach wschodnich zależy od pozyskania na tamtych terenach odpowiedniej ilości sympatyków, którzy by chcieli robotę tę zacząć. Mamy nadzieję że, się to stanie w bliskiej przyszłości.

Nowości wydawnicze.

— C. Sarolea: „Wrażenia z Rosji sowieckiej“. Przekład z angielskiego Zolji de Bondy. Częstochowa. Nakł. księgarni Gmachowskiego 1925. Str. 257. Autor jest, jak wiadomo profesorem uniwersytetu w Edynburgu. Jego „Wrażenia“ miały niepopolity rozgłos. Zjawily się pierwotnie na szpaltach czasopism „New York Times“, „Scotsman“ i „Current History“. Większość ich tłumaczono natychmiast na język francuski, niemiecki, rosyjski, czeski. Są istotnie bardzo a bardzo niepopolne. Polskie wydanie książkowe niemało przyczyni się do ich popularyzacji wśród naszego społeczeństwa.

— „Wiadomości Literackie“ (Nr. 28) omawiają wydane po angielsku obie książki prof. uniwersytetu krakowskiego Romana Dyboskiego „Historja literatury polskiej w okresach“ oraz „Nowoczesna literatura polska“. P. Marja Pawlikowska sypie ładnymi, pikantnymi czterowierszami. Oto próbka „Lwy“, „Lwica senna i naga nie czuje węża“, „leżą spoglądają w oczy królowi stworzenia. On się przybliża, cały w grywie i w męskości — a jakaś pani patrzy i płacze z zazdrości“.

— „Świat i Prawda“ (Nr. 24. Rok trzeci). Ilustrowane pismo miesieczne, popularne, wydawane w Poznaniu, ilustrowane. Wielki quodlibet, literalnie dla wszystkich.

— „Wolność“. Organ związku oficerów rezerwy „Ziem Zachodni ch Rzecz. Polskiej etc. Ukazał się 6-ty czwarte go roku istnienia. Wydawnictwo poznańskie, z ilustracjami.

Bo jakże? Trzymam z większością; większość przez to samo, że jest większością, ma rację i mądrość za sobą, ergo jestem na najlepszej drodze! To tylko warchoł aż włośy sobie z głowy wydziera, że masy narodu są na błędnej i niebezpiecznej drodze. To tylko warchoł zaspiesiony i chmurny, a bywa że i całkiem zropaczony.

Reytan też, padając na próg seymowej sali aby niedopuszczyć by większość poselska szła podpisywać rozdział Polski — był warchołem. Sam jeden przeciwko wszystkim! Typowa warcholska sytuacja. Jawne „przeciwstawianie się społeczeństwu“.

Od wybujałych indywidualności zachowaj nas, Panie! Daj abyśmy wszyscy byli jak owy łan zboża, ponad którego poziom przeciętny żaden kłós nie wystzela. Abyśmy, wolni od warcholów, niczem innym nigdy nie byli jak stadem Panurge'a po wieki wieków. Amen.

Cz. J.

OBRADY SEJMU. Posiedzenie Izby Poselskiej.

Ratyfikacja umów Polski z szeregiem państw ościennych. — Prześladowanie Polaków w Czechosłowacji. — Głosowanie nad poprawkami do ustawy p. Makulskiego. — Przyjęcie poprawki posta Kalenkiewicza.

Na 233 pos. Izby przystąpiono do szeregu sprawozdań komisji spraw zagranicznych o ratyfikacji konwencji: po pierwsze konsularnej z Łotwą, 2) o obrocie prawnym z Austrią, 3) arbitrażowej z Łotwą, Finlandją i Estonją, 4) o obrocie prawnym z Czechosłowacją, 5) handlowej z Czechosłowacją, 6) w sprawach prawnych i finansowych z Czechosłowacją, 7) arbitrażowej z Czechosłowacją, 8) o małym ruchu granicznym z Czechosłowacją, 9) turystycznej z Czechosłowacją, 10) o zapobieżeniu podwójnemu opodatkowaniu w dziedzinie podatków spadkowych z Czechosłowacją, 11) w sprawie ochrony prawnej i pomocy prawnej w sprawach podatkowych z Czechosłowacją, 12) sanitarnej z Czechosłowacją, wreszcie 13) o praktyce lekarzy i położnych. Odpowiednie ustawy ratyfikacyjne po krótkich referatach sprawozdawców przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Przy ratyfikowaniu konwencji w sprawach prawnych i finansowych, przemawiał pos. Czapiński (PPS), zaznaczając między innymi, że fakty ostatnich tygodni świadczą, iż terror wobec mniejszości polskiej w Czechosłowacji trwa dalej. Dotychczas 35 tysięcy Polaków nie może otrzymać obywatelstwa a rodziców zmuszają do posyłania dzieci do szkół czeskich, pod groźbą pozbawienia zarobków.

Przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o monopolu zapalczyka. Po odrzuceniu wniosku formalnego pos. Polakiewicz (Wyzw.) o odesłanie raz jeszcze sprawy do komisji całą ustawę przyjęto.

Przystąpiono do dalszego głosowania nad poprawkami, zgłoszonymi do projektu ustawy o parcelacji i osadnictwie.

Głosowanie rozpoczęło się od poprawki 70. W głosowaniu zwykłym, z wyjątkiem jednej wszystkie poprawki do 93, zgłoszone do artykułu 4 ustawy, dotyczącego maksimum pozostawionego właścicielowi obszaru ziemi, odrzucono. Również w głosowaniu imiennym odrzucono poprawkę klubu Wyzwolenia dotyczącą tej samej materji. Następnie przystąpiono do głosowania nad poprawkami do artykułu 5, traktującego o wyłączeniu z tytułu uprzemysłowienia majątków. Artykuł ten prze-

widuje specjalne kategorie wyłączenia jedynie dla majątków uprzemysłowionych. Wniosek Wyzwolenia o skreślenie całego artykułu upadł w głosowaniu imiennym 206 głosami przeciw 84, wniosek zaś tego samego Klubu, aby maximum wyłączeń z tytułu uprzemysłowienia dla całego państwa, przewidziane w ustawie na 550 tysięcy ha, zmniejszyć do 200 tysięcy ha, odrzucono 181 głosami przeciw 106. Przyjęto natomiast poprawkę Wyzwolenia 154 głosami przeciw 150, aby o zwolnieniu kulturalnych gospodarstw rozstrzygały nie miejscowe urzędy ziemskie, lecz minister reform rolnych w porozumieniu z ministrem rolnictwa, w braku zaś ich zgody Rada Ministrów. Podania właścicieli o zwolnienie mogą być załatwiane odmownie bez podania powodów, a zwolnienia mogą być udzielane na nieokreślony czas lub pod określonymi warunkami.

Przyjęto dalej poprawkę pos. Osieckiego (P.S.L. Piast), aby prawo zgłaszania wniosków o przyznanie wyłączenia z tytułu uprzemysłowienia majątków przysługiwało właścicielowi w każdym czasie, nie później jednak niż do 1 lipca tego roku, w którym dany obszar został zamieszczony w wykazie imiennym.

Do artykułu 6 dotyczącego majątków, które zostały podzielone bez ustawowo wymaganych zezwoleń, przyjęto poprawkę, przesuującą termin z 1 stycznia 1919 roku na 14 września 1919 r. O ile śmierć spadkobiercy zaszła przed tym terminem, to działy jakie nastąpiły później, choćby dokonane bez odpowiednich zezwoleń, nie będą kwestjonowane.

Przyjęto również poprawkę pos. Kalenkiewicza (Z.L.N.), aby termin dla ziemi Wileńskiej wynosił 25 lutego 1924 roku, a nie 6 kwietnia 1921 roku. Przyjęto artykuły od 7 do 12 włącznie bez zmian zasadniczych. W artykule 13 przyjęto poprawkę pos. Sommerstejna (Kolo Zyd.), aby ziemia rozparcelowana ponad ustalony w roku kontyngent musiała być, a niemogła być zaliczona na poczet wykonania planu parcelacyjnego w jednym z lat następujących. Art. 14 i 15 przyjęto bez zmian. Z nieznaczniemi poprawkami przyjęto artykuł 16. Artykuły od 17 do 20 przyjęto ze stylistycznymi zmianami w art. 18. W ten sposób załatwiono na dzisiejszym posiedzeniu kolejne poprawki od 70 do 236.

Akcja odbudowy kraju.

Ostatnio odbyły w Wilnie pod przewodnictwem p. Rzewuskiego walny zjazd referentów odbudowy z Wileńskiej (zjazdy podobne dotychczas odbywały się jedynie w z. Wileńskiej), wzbudził szczególne zainteresowanie, gdyż rozpatrywane na nim było wszystko to, co dotychczas zostało zrobione w dziele odbudowy kraju, zniszczonego długoletnią wojną. Najważniejszym obecnie czynnikiem gospodarczego rozwoju wsi na Kresach, jest w pierwszym rzędzie rychłe zakończenie odbudowy kraju. I dopiero gdy nasze dwory, zaścianki i wsie zostaną odbudowane, można będzie mówić o ich normalnym gospodarczym rozwoju i doprowadzeniu tej wsi do pewnej kultury rolnej i dobrobytu.

Spójrzmy wstecz co się zrobiło w tej dziedzinie w Wileńszczyźnie. I tak: w pow. Brastawskim dotychczas przynano na odbudowę pożyczek 137,990 zł. oraz 13,076 m³ budulca. Prócz tego 40,000 zł. zarezerwowano na odbudowę świątyń. Dotychczas w pow. Brastawskim wydawane są pożyczki prawie wyłącznie na odbudowę domów mieszkalnych, gdyż ze względu na szczupłość kredytów, niema środków na uwzględnienie odbudowy budynków gospodarczych. W pow. Wileńskim poszkodowanych, którym należy okazać pomoc przy odbudowie, znajduje się jeszcze 1500 osób.

W pow. Duniłowickim wydano na odbudowę pożyczek na sumę 106,350 zł. oraz 16,750 m³ budulca. Pozatem jeszcze wpłynęło podaną na otrzymanie pożyczek 850. W pow. Dziśnieńskim przyznano pożyczek na sumę 52,485 zł. oraz 8411 m³ budulca.

Przyczem w r. b. odbudowano budynków mieszkalnych 94, szkoła 1, i budynków gospodarczych 101. Do odbudowania pozostaje budynków mieszkalnych — 569, szkół — 7, świątyń — 5 oraz 2415 budynków gospodarczych. W pow. Oszmiańskim wydano pożyczek na sumę 304,000 zł. oraz 6758 m³ budulca. W pow. Wil.-Troczkim uchwalono wydać pożyczek na sumę 140,659 zł. oraz 3389 m³.

Teraz przejdźmy do najbardziej zniszczonego przez wojnę pow. Święciańskiego. Ogółem w powiecie tym w okresie działań wojennych zostało zniszczonych 33306 budynków, w tem mieszkalnych 7141, gospodarczych 26111, świątyń 14, szkół 19 i innych 21. Z powyższej ilości odbudowano budynków mieszkalnych — 3478, gospodarczych 8650. Pozostało do odbudowy budynków mieszkalnych 3563, gospodarczych 17461, świątyń 12, szkół 18. Co się tyczy prac pożyczkowych komisji odbudowy to w czasie od 12—XII—24 r. do 1 lipca r. b. powyższe komisje rozpatrzyły 2851 podań, przyznając pożyczek na sumę 812650 zł. oraz budulcu 56790 m³. W odniesieniu do pow. Święciańskiego należy z uznaniem podnieść działalność referenta odbudowy tego powiatu p. W. Rodowicza.

Pomimo tak znacznych postępów poczynionych w odbudowie, zostało ustalone że aby doprowadzić odbudowę do końca potrzeba jeszcze budulca tylko na r. b. dla pow. Święciańskiego 80.000 m³, pow. Brastawskiego 38000 m³, pow. Dziśnieńskiego 2000 m³, Duniłowickiego — 24500 m³ i Oszmiańskiego — 30000 m³. Odnośnie do sum, jakie są jeszcze potrzebne na r. b. aby odbudowa

nie została zahamowaną ustalono, że oprócz poprzednich asygnowań, potrzeba jeszcze dla powiatów: Wil.-Troczkiego — 80000 zł., Święciańskiego — 700000 zł., Brastawskiego — 260000 zł., Dziśnieńskiego — 60000 zł., Duniłowickiego — 150000 zł., Wileńskiego — 150000 zł. i Oszmiańskiego — 300000 zł.

Bardzo ujemnie wpływa na odbudowę kraju odległość lasów od miejsc zniszczenia i brak zorganizowanej zwózki i zrebu drzewa, tak że nieraz włościanin nie jest wprost w stanie przewieźć wydany mu budulec do miejsca. Naprz. w pow. Święciańskim w niektórych miejscach lasy, znajdując się od miejsc zniszczonych w odległości 40—50 i więcej wiorst, zaś bardzo marna komunikacja doprowadza do tego, że budulec już wyrąbany bez otrzymania specjalnej pomocy w postaci zorganizowanej przez gminy zwózki, nie może być dostarczony.

Trzeba też stwierdzić dziwną rzecz że gdy w latach ubiegłych dla kupców sprzedawało się na eksport z lasów państwowych ogromne ilości drzewa budulcowego 1-go gatunku, dziś zdarzają się wypadki i to częste, że jako budulec wydawane jest drzewo cienkie, wprost żerdzie, do odbudowy absolutnie się nie nadające. Pomimo wszystko zostało stwierdzone, że odbudowanie kraju jedynie za pomocą drzewa z lasów, równałoby się zupełnemu wyniszczeniu naszych lasów z drzewa budulcowego na dużo, dużo lat, a przeto w niektórych powiatach (w Święciańskim i Dziśnieńskim) rozpoczęto budowanie z gliny. Na terenie naszych powiatów znajduje się szereg cegielni prywatnych i olejby zostały asygnowane pewne kredyty dla właścicieli tych cegielni na ich uruchomienie, to mogłyby być one uruchomione, przyczem pożyczki te zostałyby spłacone cegłą.

Z Sądów.

Niezwykła sprawa sądowa. Służąca — redaktor pisma litewskiego, nieumiejąca ani pisać, ani czytać po litewsku.

Wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego znalazły się aż cztery sprawy — pisma litewskiego „Lietuwas Ritas“ w imieniu którego zasiadła na ławie oskarżonych służąca — Polka, Jadwiga Szablińska, podpisująca to pismo w swoim czasie jako redaktor — odpowiedzialny.

Sąd jedną ze spraw wyeliminował z toku, gdyż zawierała ona wykroczenia przeciwko temuż samemu kompletowi sądowemu — któremu przypadło w udziale jej rozpatrzenie.

Pierwsza z rozpatrywanych spraw — wytoczona została przez urząd prokuratorski za art. z dn. 31 lipca 1923 r. p. t. „Inne czasy, inne karty“.

Druga — za art. z dn. 3 czerwca 1923 r. „Biały terror w Polsce czyli gołe słowa wobec faktów“, gdzie przytoczona była in extenso w cynicznym omówieniu odwołana następnie naskutek interwencji rządu polskiego odezwa uczonych francuskich.

Trzecia za artykuł w innym znów numerze pisma p. t. „Obchód pierwszej rocznicy wyzwolenia Kłajpedy w Kownie“. Sąd pod przewodnictwem sędziego Jodziewicza, po drobiazgowym przewodzie i inteligentnym omówieniu sprawy przez oskarżyciela publicznego podprokuratora Ranze, skazał Jadwigę Szablińską w pierwszej sprawie na karę 2.000 złotych z zamianą w razie niewpłacenia ich na 6 miesięcy więzienia; w drugiej sprawie (rozpatrywana była na końcu) na karę 1.500 zł. z zamianą na 5 miesięcy więzienia; w trzeciej sprawie na karę 3.000 złotych z zamianą na 8 miesięcy więzienia oraz we wszystkich sprawach na zapłacenie (łącznie około 800 zł.) kosztów sądowych i prowadzenia sprawy.

Jako biegli w powyższej sprawie powołani byli p. Przewocki i ks. Szambelan Wiskont.

Oskarżoną Jadwigę Szablińską we wszystkich sprawach bronił mec. Sadowski.

Sprawa ta ze względu na niezwykły swój charakter (ślepa rolę oskarżonej) wywołała zrozumiałe zainteresowanie.

Dziesięciolecie 6-go pułku piech. Legjonów.

Sobota dnia 11 lipca.

Wigilję dnia święta jubileuszowego 6 p. p. leg. uczcił jak już wzmiankowaliśmy w uprzednim numerze podniosłem powitaniem o godz. 6-jej po poł. na dworcu kolejowym przybyłego na uroczystości z Druskiennik założyciela 6 pułku legj. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

W powitaniu tem wziął udział po za 6 ppleg. cały garnizon wileński — władze cywilne miejskie i społeczeństwo.

Wieczorem — całe miasto było iluminowane i między g. 8 a 9 oświetlone reflektorami. Ulicami przy dźwiękach orkiestr przemaszerowały długie szeregi wojska.

Niedziela dn. 12 lipca.

W niedzielę o godz. 10 rano J. E. ks. biskup Wł. Bandurski dokonał uroczystego aktu poświęcenia boiska sportowego 6 p. p. Leg. w którym poza jubilatem wzięły udział specjalnie wyznaczone oddziały innych pułków oraz Marszałek Józef Piłsudski, przedstawiciele władz i społeczeństwo.

Po akcie poświęcenia odbyły się zawody lekkoatletyczne.

Po zawodach o godz. 11 Marszałek Józef Piłsudski, J. E. ks. biskup Bandurski, władze wojskowe i goście cywilni podejmowani byli wspólnym śniadaniem w kasynie oficerskiej 6 p. p. Leg. na Antokołu. W trakcie śniadania wygłoszono szereg przemówień. O godz. 3 po południu na nowo otwartem boisku rozegrał się mecz piłki nożnej drużyny pułku jubileuszowego i mistrza okręgu wileńskiego W. K. S. Pogoń.

♦♦♦♦♦ Prywatna Lecznica Chirurgiczna

D-ra T. DEMBOWSKIEGO

Wilno, Mała-Pohulanka 9, przyjęcie chorych od 10—12 i 4—5.

Poniedziałek dn. 13 lipca.

Marszałek Józef Piłsudski — zmienił swój uprzedni plan pozostania na dalszych uroczystościach i będąc zniewolony ważnymi okolicznościami opuścił Wilno — o godz. 7 1/2 rano — odjechawszy pociągiem warszawskim do Druskiennik.

W dniu tym o godz. 10 rano odbyła się uroczysta msza połowa na placu Katedralnym — celebrowana przez JE. Ks. Biskupa Bandurskiego a po niej defilada — przed generacją z insp. armji gen. Rydz-Śmigłym na czele.

Akademia.

W przepelnionej sali Teatru Polskiego uroczystą akademię 6 p. p.

Leg. poprzedziło rekordowo odegrane przez naszych artystów przedstawienie fredrowskich „Dam i huzarów”.

Na akademii przemawiał jedynie dowódca 6 pułku pułkownik S. Kozicki. W jednym — iście żołnierskim przemówieniu pułkownik Kozicki skreślił (znana już naszym czytelnikom) historję pułku.

Po huraganowych oklaskach i odegraniu hymnu przez orkiestrę pułkową popisywał się pod dyktando kap. Parczyńskiego chór pułkowy — wykonując trzy brawurowe piosenki żołnierskie.

Uroczystość ta długo zapewne pozostanie w pamięć wszystkich jej uczestników.

(es)

KRONIKA

Wsch. st. o g. 3 m. 20.

Zach. st. o g. 7 m. 50.

WILEŃSKA

— (s) O laboratorium weterynaryjnym. Swego czasu Sejmiki powiatowe Wileńszczyzny zwróciły się do władz ministerjalnych z prośbą o pozostawienie w Wilnie i przekazanie im laboratorium weterynaryjnego, prosząc jednocześnie o wyasygnowanie na utrzymanie tego laboratorium kilkunastotysięcznego subydjum. Obecnie po przebyciu do Wilna w związku z powyższem delegata ministerjalnego p. Dra Herszmana dowiadujemy się, że wobec niedogodnych dla ministerstwa Rolnictwa i dóbr państwowych warunków, proponowanych przez Sejmiki, ministerstwo postanowiło samo prowadzić w Wilnie to laboratorium.

— (s) W sprawie podatku obrotowego. Władze skarbowe ostatnio wydały obwieszczenie by wszyscy płatnicy podatku obrotowego, złożyli do dnia 1 sierpnia r. b.

dane dotyczące obrotu osiągniętego w I-szem półroczu r. b.

— (s) Z policji. Ostatnio Główna Komenda policji państwowej wydała okólnik, aby przełożeni policji zwracając się do swych podwładnych niższych funkcjonariuszów używali wyrazu „pan” lub zwracali się do nich w trzeciej osobie z wymienieniem stopnia służbowego przy nazwisku (np. posterunkowy X odprowadzi aresztowanego). W związku z tem polecano poczynić odpowiednie kroki, aby powyższe wyjaśnienie zostało podane do wiadomości przedstawicielom lokalnych urzędów i instytucji państwowych i samorządowych; do innego tytułowania policjantów przez urzędników i funkcjonariuszów państwowych i samorządowych dopuszczać nie należy.

— (s) Pomoc dla referentów odbudowy Kraju. Jak się dowiadujemy Ministerstwo Robót Publicznych powiadomiło Delegaturę Rządu że w celu przyścia z pomocą poszczególnym referentom odbudowy w ich pracy w częstszym zwiedzaniu i kontrolowaniu przez nich prac zwią-

zanych z prowadzeniem akcji odbudowy kraju, zgodziło się na zamianowanie przy referencie po jednym urzędniku pomocniczym.

— (s) W sprawie żądań cyganów. W poprzednim Nr. pisaliśmy o żądaniu tysiąca „bezrobotnych” cyganów wydania im „niżkowych” biletów kolejowych. W związku z tem dowiadujemy się iż wobec tego że cyganie ci jedynie zarejestrowali się w urzędzie pracy dlatego by otrzymać te bilety, przeto Delegatura Rządu żądaniu ich odmówiła.

— (s) Pomoc dla kuchni. Wobec tego, że w ostatnich czasach zwiększyła się ilość bezrobotnych zgłaszających się po obiady bezpłatne, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wyasygnowało jako subydjum dla tej kuchni 6800 zł.

— (z) Koszty protestu i inkasa weksli. Rada giełdowa na konferencji organizacji gospodarczych w porozumieniu z zarządem głównym zrzeczenia notariuszów i pisarzy hipotecznych ustaliła następujące stawki, jako koszty protestu i inkasa weksli.

I. W sprawie kosztów protestu: a) 2 zł. stałej opłaty oraz 1/4 proc. od 3.000 zł. do 20.000 zł. Minimum 15 zł. b) 2 zł. stałej opłaty oraz 1/2 proc. od sumy do wysokości 3000 zł. c) 2 zł. stałej opłaty oraz 1/8 proc. od 20.000 zł. wzwyż. Minimum 50 zł.

II. W sprawie kosztów inkasa a) 2 zł. stałej opłaty oraz 1/2 proc. od sumy przy wekslach do wysokości 600 zł. b) 2 zł. stałej opłaty oraz 1/4 proc. przy wekslach powyżej 600 zł. Minimum 3 zł.

O ile weksel zostaje nazajutrz po dacie płatności zapłacony w kasie posiadacza weksla, notariusz otrzymuje tylko stałą opłatę w wysokości 2 zł. od weksla. W kwestji, kto ma ponosić koszty inkasa — wystawca czy posiadacz weksla — przyjęto jako zasadę, że koszty te ciąży wystawca.

O powyższem zostali powiadomieni przez zarząd główny zrzeczenia pp. notariusze na terenie b. za boru rosnyjskiego.

— (s) Posiedzenie komisji miejskich. Dziś we wtorek 14 b. m.

o godz. 8 wieczór odbędzie się posiedzenie połączonych komisji miejskich technicznej i finansowej w sprawie utworzenia Komitetu Rozbudowy miasta.

Po rozpatrzeniu powyższej sprawy na łącznym posiedzeniu, nastąpi posiedzenie Komisji Finansowej w sprawie umieszczenia pieniędzy w bankach.

TEATRY I MUZYKA.

— Ogród Po-Bernardyński. Dziś we wtorek 14 lipca odbędzie się koncert Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyktando K. Gałkowskiego, wieczer „Pieśni i Tańców Słowian” Moniuszko, Dworzak, Kotschetoff, Rubinstein i inni. Początek o godz. 8-jej wiecz.

— Występy Aleksandra Zelwerowicza. Dziś w Teatrze Polskim niezwykła atrakcja, pierwszy występ znakomitego artysty i reżysera A. Zelwerowicza. A. Zelwerowicz, który przed paroma miesiącami święcił dwudziestopięcioletni jubileusz działalności teatralnej, jest talentem nawskroś indywidualnym. Przy niepospolitym talencie posiada wielką wiedzę i inteligencję. A. Zelwerowicz jest dziś najwybitniejszą indywidualnością teatralną. Na pierwszy występ w Wilnie wybrał sobie farsę Gignouse i Thery „Niedojrzały owoc”, która jeszcze do dnia wczorajszego święciła tryumfy na scenie Teatru Małego w Warszawie. Sekundował świetnie gościowi będąc pp. Jaroszewską w roli Geni, Jasińską, Molską, Kijowską, Fliszera, Bystrzyńskiego, Wolęjkę, Hajduga i inni. Gościna świetnego artysty daje gwarancję wysokiego poziomu artystycznego.

— Teatr Leni. Wczoraj odbyła się premiera popularnej, mitej operetki-krotochwili Schobera (muzyka Sonnenfelda) „Podróż po Warszawie”. Operetka ta — dokument historyczny Warszawy z końca ubiegłego stulecia, kiedy to wszystkie teatry i teatryki grały ze sobą walkę o pierwszeństwo sceny teatralnej. Zadała ona sztuką z dziedziny twórczości rodzimej nie miała takiego rozgłosu, powodzenia i kasy. Dziś, patrząc na „Podróż po Warszawie”, ogarnia wzruszenie, jak po czemś drogiem, minionem, a także konstatuujemy, że honor naszych ojców był tęższym, soczystym, opierał się na wykazywaniu śmieszności utonostek iudycznych, a nie na pornografji. Dziś i jutro „Podróż po Warszawie”.

Redaktor

Stanisław Mackiewicz.

Kasa Chorych m. Wilna

udzieliła swym ubezpieczonym w m-cu maju b. r. następujących świadczeń:

Porad lekarskich: w przychodniach	22,672
„ „ „ w mieszkaniach ob- łożnie chorym	2,629
Skierowano przez lekarzy rejonowych do specjalistów	392
Skierowano przez lekarzy do szpitali	364
Dokonano przez lekarzy operacji	113
Dokonano na zlecenie lekarzy zabiegów specjalnych:	
baniek	159
zastrzyków	5,810
opatrunków	2,967
wlewań neosalwarsanu	208
masaży	401
zastrzyków rtęciowych	343
elektryzacji	201
naświetlań lampą kwarcową	1,261
„ „ „ fioletową	1,118
odm sztucznych	8
szczepliń ospy	393
Wydano recept z apteki kasowej	18,444
„ „ z aptek prywatnych	3,856
(w m-cu kwietniu r. b.)	

Wypłacono zasiłków:

pełnych (60 proc.)	zł. 22,683,27
domowych (30 proc.)	1,729,44
szpitalnych (10 proc.)	814,84
połogowych (100 proc.)	4,258,86
na karmienie niemowląt	2,244,15
pogrzebowych	3,541,70
	zł. 35,272,26

Zwrócono gotówką:

za pomoc lekarską udzieloną na mieście w wypadkach nagłych	zł. 1,403,20
za lekarstwa z aptek obcych	493,19
za przewóz chorych	97,30
za leczenie w szpital. i uzdrowiskach	5,679,10
	zł. 7,672,79
Wymierzono składek	zł. 187,766,47
Ściągnięto składek	168,161,55
Na dzień 1/V ilość ubezpieczonych wynosiła	21.005
Na dzień 1/V ilość członków rodzin	19.953 40.958
W ciągu maja ubyto członków Kasy	224
W ciągu maja przybyło członków rodzin	519
Ogółem zespół Kasy Chorych na 1-go czerwca wynosił	41.253

Z a r z ą d.



Niebywała nowość!

Maszyna do pisania najnowszej konstrukcji (bez mozolnej nauki) z wózkiem normalnej szerokości, alfabet polski i niemiecki, daje 6 odbitek. W 10-ciu miesiącach sprzedano przeszło 25 tysięcy. Fabrykacja masowa systemem Forda, zastosowana do maszyn do pisania.

CENA TYLKO Zł. 115.

Przesyłka i opakowanie zł. 2,75. Wysyłka tylko za poprzedniem przestaniem należności przekazem pocztowym za pośrednictwem polskiej poczty do Gdańska. Wysyłka za zalicz. pocztową do Polski niedozwolona. Prospekt z próbą pisma po nadesłaniu 30 groszy w markach pocztow. Gdyby maszyna dla użytku ogólnego się nie nadawała biorę maszynę z powrotem i zwracam pieniądze.

GŁÓWNY SKŁAD G. NEUMANN, Gdańsk-Wrzeszcz, Baumbachallee 10.
Zastępstwa w niektórych województwach jeszcze wolne.

OPUŚCIŁ PRASĘ SZKOLNICTWA Ziemi Wileńskiej

Almanach

Zawiera najświeższe dane z dziedziny szkolnictwa w Wileńszczyźnie i obrazuje całokształt pracy oświatowej w latach 1919 — 1925.

DO NABYCIA WSZĘDZIE. CENA 2 ZŁOTE.

DRUKARNIA „WYDAWNICTWO WILEŃSKIE“
Kwaszelnia 23. (M.-Stefańska)
Egz. od 1906 r.

DRUKARNIA OBFICIE ZAOPATRZONA W MASZYNY DO SKŁADANIA I DRUKARSKIE NAJNOWSZEGO TYPU ORAZ MASZYNĘ ROTACYJNĄ

PRZYJMUJE WSZELKIE DRUKARSKIE ROBOTY WE WSZYSTKICH JĘZYKACH EUROPEJSKICH

CENY UMIARKOWANE

PRZETARG

Na budowę 2-ch domów murowanych 6-cio i 2-wu rodzinnymi w Lidzie odbędzie się w dn. 28-go lipca b. r. w tSarostwie w Lidzie. Przy wyborze uwzględniane będą jedynie oferty firm budowlanych zarejestrowanych, które wykażą się wykonaniemi budowami, przyczem komitet budowy zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość oferty. Kaucję w wysokości 3 proc. od sumy oferowanej należy składać w państwowych papierach wartościowych lub gotówce w wydz. Finansowym Starostwa, a kwit dołączyć do oferty, która musi być złożoną najpóźniej do godz. 12-jej dn. 28/VII b. r. Plany i kosztorysy od 20-go lipca są do otrzymania w Starostwie.

Komitet Budowy.

Chcesz się pozbyć PCHEŁ, MOLI, PLUSKIEW kup zaraz pudełko „SINTIN’U“ ŻAДАĆ WSZĘDZIE.

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okr. w Wilnie w dniu 30.VI.1925 r. pod Nr. 68 wzięgnięto dodatkowy wpis:

R. Sp. II Nr. 68. Firma: „Spółdzielnia Mieszkańowa Pierwszej Grupy Sądowników w Wilnie z odpowiedzialnością udziałami”. Wysokość udziału po zwaloryzowaniu określić na 17 zł.

!! UWAGA !!

Specjalna sprzedaż do okien, autobusów oraz różne szkła lustrowe

CENY FABRYCZNE

N. Załł Róg Rudnickiej i Wszystk. Świętych Nr. 22.

GOTÓWKĘ

lokuję m y nadobrze oprocentowaną na gwarancję bankową hipotek. i inne z zapewnieniem terminowego odbioru Dom H-K.

„Zachęta” Portowa 6-D. Telefon 9-05. Biuro czynne od 8 i pół do 6 w.

MIESZKANIA

większe i mniejsze z wygodami, ze stajniami poszukuje i odnajduje

Dom Hand.-Komis. „ZACHĘTA” Portowa 6-d. TEL. 1.9 — 05.

Wobec wyjazdu

sklep z towarami spożywczymi i galanterijnymi do sprzedania za dostępną cenę ul. Legionowów 60.

Do sprzedania **Wilczki**

rasowe 4 tygodniowe wiadomość Zwierzyniec Stara 25 m. 1.

WSZYSTKICH

którzy posiadają informacje co do obecnego miejsca pobytu, Wacława Jana Grochowskiego, urodzonego w Warszawie, syna Sabina i Marii-Ewy, który w r. 1919 wyjechał do Rosji sowieckiej uprasza się o nadesłanie tych informacji do Kolegium Ewangelicko-Reformowanego w Wilnie, ul. Zawalna Nr. 11.